

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTII SOCYALISTYCZNEJ

NAKŁADEM: LUDOWEGO TOWARZYSTWA WYDAWNICZEGO.

REDAKTOR NACZELNY: ARTUR W. HAUSNER

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie mies. . . . kor. 10 —
Z dostawą do domu . kor. 12 —
Na prowincji mies. . kor. 12 —
CENY OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenia za wiersz nonp. 1 K.
Nadesłane za wiersz nonp. 3 K.
Pod kroniką wiersz 5 K.
Drobne ogłoszenia 30 h. za wyraz
Adres Redakcji i Administracji:
Lwów, ul. Sykstuska 1. 21.
Cena numeru pojedynczego:
60 hal.

„Autonomia“ dla Górnego Śląska

Parcelacya w Polsce rozpoczęta.

Wojska polskie zetknęły się z Denikinem.

70 zabitych i rannych w Łodzi.

Masarze powodują brak mięsa.

Odwrót bolszewików na froncie wołyńskim.

Komunikat sztabu generalnego.

z dnia 19 września.

Front litewsko-białoruski: Na wschód od miasta Berezyny rozwinęły się walki. Oddziały nasze dotarły do linii Domżeryc do jezior Pławia, Lubowa i Ołtzy. Na całym froncie ożywiona działalność wywiadowcza.

Od 1 do 9 września zdobył na froncie litewsko-białoruskim wynosi: 41 oficerów, 3891 żołnierzy, 11 armat, 72 karabiny maszynowe, ogromną ilość amunicji, broni i materiału wojennego.

Front galicyjsko-wołyński: Walki na odcinku Oleska trwają.

z dnia 20 września.

Front litewsko-białoruski: Na wschód od Berezyny w rejonie Bobrujska i Swisłoczy od-

działy nasze odparły silny atak nieprzyjaciela, biorąc dwa karabiny maszynowe. Poza tem na całym froncie obustronna akcja wywiadowcza, przy wybitnym z naszej strony współdziałaniu lotników.

Front wołyński: Po trzydniowych bojach na odcinku Oleska przeszły nasze wojska do kontrataku. Pod naporem naszego oskrzydającego uderzenia pod Łopatyczami i równoczesnego ataku na odcinku Olesko-Suszczany i przy współdziałaniu kawalerji, zagrażając tyłom bolszewików, wycofał się nieprzyjaciel na linię Zubkówce-Stopinka-Radowe-Zamysłowice-Rudnia-Czerwonka. Wzięto kilkudziesięciu jeńców, znaczną ilość karabinów ręcznych, 6 karabinów maszynowych, amunicję, kuchnie polowe i tabory.

W zast. szefa sztabu generalnego
Haller pułkownik.

Wojska polskie zetknęły się z Deniknem.

„Gazeta Polska“ donosi: Wbrew oficjalnemu zaprzeczeniu urzędowych sfer, usilnie obiega wieść, że wojska polskie zetknęły się z wojska-

mi Denikina pod Korastyńcem.
Zetknięcie nastąpiło automatycznie.

Kijowszczyzna w rękach Denikina

Amerikanin Mackensin i Anglik Lumby, którzy dwoma aeroplanami, otrzymanymi od dowództwa sztabu polskiego w Łucku, odbyli podróż do Kijowa i po 2-dniowym tamże pobycie wrócili cało do Łucka, i informują, że

Kijowszczyzna zajęta jest przez armię Denikina. Pogłoska o przejściu na stronę Denikina galicyjskich oddziałów okazała się fałszywą. W Kijowie funkcjonuje oficjalna komisja angielska przy sztabie Denikina. Radomyśl, (powiatowe miasteczko na zachód od Kijowa) zajęte jest przez bolszewików, którzy prowadzą atak na polską linię koto Korostenia (Iskorost) za Olewskiem.

Wiedeń przed katastrofą.

Jak donoszą austriackie gazety, wiceburmistrz Wiednia oświadczył, że przez zastanowienie komunikacji tramwajowej miasto ponosić będzie dziennie 750.000—830.000 K. deficytu. Jeżeli ten stan dalej trwać będzie i jeżeli gazownie jak i elektrownie zostaną unieruchomione, pociągnie to za sobą finansowe i gospodarcze bankructwo miasta. Jak słyhać istnieje także zamiar zastanowienia wydawania gazet.

W kołach zawodowych wskazują na to, że jeżeliby ten system oszczędnościowy został przeprowadzony w planowany sposób, nastąpiłby kompletny upadek wszystkich gałęzi przemysłu.

Widmo głodu.

Ze wszystkich stron kraju dochodzą rozpacze wieści o zastraszającym położeniu aprowizacyjnym. Donosiliśmy już o burzliwych demonstracjach w Krakowie, gdzie przed wzburzonym tłumem uciekać musieli różni dygnitarze. Donosiliśmy o nędzy w Stryju, w olbrzymiej większości powiatów, zwłaszcza górskich (Skole) zaniepokojenie ludności nie ma granic. Minęły żniwa, ale nikt nie kwapi się z dostawą zboża, które tajemnymi drogami ucieka na paski.

Obszar, posłuszny dawniej rządowi austriackiemu, kpi sobie z polskiego. Orgie paskarskie wprowadzają anarchię w nasze stosunki gospodarcze.

Widmo głodu, lęk przed nadchodzącą straszną zimą przesuwają się wszystkim przed oczyma. Tem straszniejszy jest ten stan w naszej części kraju, wynędznialej wskutek długiej, niszczycielskiej wojny, a niebezpieczniejszy jeszcze na naszym rozognionym ostatnimi walkami terenie.

Już zaczynają nas dochodzić niepokojące wieści o jakoby grożących powstańczych rozruchach. Wieści te, o ile nie są szerzone przez zwyczajnych strachajłów, których w ostatnich czasach namnożyło się bez liku, są albo robotą prowokacyjną, albo też mają swe podłoże w stosunkach aprowizacyjnych. Ale tych ostatnich nie zniesie przede wszystkim ludność polska, która nie ma zupełnie zamiaru patrzeć spokojnie na obojętność władz, gdy plony olbrzymich obszarów nagle znikną z powierzchni ziemi.

I ludność polska nie zniesie tego, aby sama była pozbawiona cukru, gdy cukiernie przepelnione ciastkami, nie zniesie otaczającego ją zbytku, gdy sama musi cierpieć skrajną nędzę.

A tu nadchodzi zima i zapowiedź braku węgla, niemożność ogrzania mieszkania, czy ugotowania choćby najskromniejszej strawy.

Co w tej sytuacji ma począć robotnik, który przy zastoju przemysłowym nie wiele miał sposobności zarobić na życie, co ma począć funkcjonariusz państwowy, czy autonomiczny, albo urzędnik prywatny, skazany na życie z otrzymanych bezwartościowych papierków.

Ci wszyscy, którzy dużo posiadają i trwonią strzegą swych „uciulanych“ skarbów, ciągle podnoszą krzyk, że to tu, to ówdzie krzewi się agitacja bolszewicka, a tymczasem to rozpacz ludu bezsilnego pcha go na drogę buntu. I na głód żandarm, czy asystencya wojskowa nie pomaga.

Anarchia administracyjna, która w wielu powiatach dochodzi do zastraszających rozmiarów i orgie paskarskie mogą istotnie stworzyć podatny grunt dla bolszewickiej agitacji, a wtedy wszelkie środki zaradcze będą spóźnione.

Anarchia idzie dziś z góry, uchwalonych przez sejm ustaw i wydanych przez rząd rozporządzeń nikt nie słucha. Steroryzowane przez obszarników i wzbogacone chłopstwo, a władze patrzą beczynnie jak społeczeństwo całe toczy się ku nieuniknionej przepaści.

Widmo głodu sprowadzają na kraj te nie-

możliwe do zniesienia wewnętrzne stosunki Czy znajdzie się w społeczeństwie siła, któraby nas potrafiła ochronić przed nadchodzącą klęską, której sami będziemy sprawcami. Czy bodaj zbierający się wkrótce sejm potrafi znaleźć środki zaradcze?

Jest prawdziwą tragedią, że żywiliśmy przez całą wojnę państwa centralne, a teraz siebie wyżywić nie umiemy.

70 zabitych i ranionych w Łodzi

Jeszcze wczoraj w mieście panował niepokój. Gdziekolwiek ponowiły się rozruchy rabunkowe. Ofiar obu dni jest ogółem 70 zabitych i ranionych.

W liczbie ofiar jest weteran 63 roku prezes Towarzystwa weteranów 63 r. w Łodzi Czernik, ściśnięto go w tłumie, poczem Czernik dostał aneurysmu serca.

Frank francuski także spada.

Dzienniki francuskie zajmują się haussą znaczną dewiz, która przybiera dla Francji zatrważające rozmiary. Żądają oficjalnej umowy między państwami koalicji celem ustalenia kursów. Rząd francuski uchwalił wysłanie w tym celu do New-Yorku komisji specjalnej dla porozumienia się w tej kwestii. Prasa opozycyjna upatruje w spadku kursu franka następstwo traktatu pokojowego. „Oeuvre“ w artykule p. tytułem: „Pokój anglosaski: 100 franków warty w Londynie, 67 franków a w New-Yorku 59“ daje wyraz temu pogładowi. Wobec tego minister finansów Klotz oświadczył w Izbie że spadek franka nie ma nic wspólnego z traktatem pokojowym, lecz jest następstwem powrotu wolnego handlu, rozmnożenia importu a braku eksportu. Złe trawia państwa zwycięskie tryumf swój nad zwyciężonymi. Tak w Anglii, finansowo tak potężnej do czasu wojny, jak i we Francji, wyraz: bankructwo o uszy obijać się zaczyna.

—o—

Pod płaszczykiem filantropii.

Rada główna opiekuńcza, która i w Galicji zakłada swoje filie dla „opieki“ i pomocy nieszczęśliwej ludności, wydaje pismo dla zapoznania społeczeństwa ze swą działalnością. W ostatnim nrze tego pisma „Praca społeczna“ znajdujemy ów sławny memoriał obszarników i kapitalistów, który przestrasza rząd przed próbami sięgania do ich kieszeni po podatki majątkowe i od zysków wojennych.

Co ów memoriał ma wspólnego z filantropią trudno nam zgadnąć, ale to wiemy, że pod filantropijną marką przemycą się polityczną agitację. Taka kanalia obszarnicza czy paskarska wciska się żebrząc do litościwych serc, aby w nowym dla siebie otoczeniu, w innej drodze dla nich nieprzystępnej, propagować swoje cele polityczne. Czy to nie podła robota?

—o—

3 chwili.

STRACH MA WIELKIE OCZY.

Struchajło słyszał coś, gdzieś nawet zdawało mu się, że widział i w nogi z Bóbrki do Lwowa wprost do również wystraszonej redakcji. Za chwilę gotów sążnisty artykuł: Bunt ukraińców, ratujcie?

Gdzieindziej ludność od miesięcy nie dostała chleba czy maki i trudno żeby słała dziękczynne deputacje do starostwa, ale podszyty strachem p. Poławski już szle alarmujące depesze.

Że nie żyjemy w idyllicznych stosunkach to prawda, ale alarmowanie i tak już zdenerwowanego społeczeństwa nie wiemy czy jest potrzebne. Chyba że komu zależy na tem, aby wszyscy Polacy stąd puciekali.

—o—

Stwórzmy potężną prasę socjalistyczną.

Czem jest solidarna, obejmująca wszystkich robotników organizacja zawodowa, to wie i rozumie dziś każdy robotnik, bo wojna i praktyka codziennego życia nauczyły, że jednostka jest niczem, a zorganizowana o jednomyślną wolę zbiorową jest niezłamaną potęgą. Zrozumiał to robotnik przemysłowy i rolny i garnie się masowo do swej organizacji zawodowej pod opiekę Czerwonego Sztandaru.

Daremne są próby zbalamucenia go i rozbicia jego solidarności, jak od granitowej skały odbijają się wszelkie kalumnie i oszczerstwa rzucane na przywódców i walczących o lepsze jutro robotników.

Potęga socjalizmu w Polsce rośnie niepowstrzymanie.

rosną nasze walczące szeregi. Proletariat polski się sposobi do objęcia rządów w swym państwie.

Reakcja polska wyteża wszystkie siły, aby ten rozrost potęgi klasy pracującej powstrzymać, aby ją rozbić, podszuć do wzajemnej walki solidarne zastępy ludu roboczego.

Na niezgodzie i nieuświadomieniu mas zawsze budowała reakcja swą władzę, a środkiem, nieśfety skutecznie ogłupiającym było rozrzucanie przez nią słowo drukowane.

W formie gazety czy broszury wciskała się reakcyjna agitacja do izby robotniczej, czy pod strzechę wieśniacza i powolnymi dawkami zatruchiwała i hamowała postępy klasowego uświadamienia i unicestwiała wyniki walki ekonomicznej czy politycznej.

Przeciw temu masowemu zatruciwaniu duszy ludu pracującego.

musi wystąpić sama zorganizowana i uświadomiona klasa robotnicza. Musimy

wytrącić z rąk robotnika piśmiidła brukowe

i dać mu zdrową i pożyteczną lekturę.

Musimy uczynić wszystko,

aby w każdej izbie robotniczej znalazł się dziennik socjalistyczny

aby do każdego robotnika dotarła książka, broszura, czy odezwa socjalistyczna. Na masowe wydawnictwa socjalistyczne

stwórzmy wielki fundusz prasowy

przeprowadźmy agitację od domu, do domu, aby każdy robotnik był prenumeratorem socjalistycznego dziennika.

Centralny Komitet wykonawczy w Warszawie zarządził, aby w dniach 27 i 28. bm. na ziemiach całej Polski urządzono zbiórki, przedstawienia, zabawy ludowe, kolportaż wydanej w tym celu jednodniówki. W tych dniach należy też zorganizować agitację dla pozyskania nowych odbiorców pism socjalistycznych.

Reakcja przygotowuje krucyatę przeciw socjalizmowi i zorganizowanemu ruchowi robotniczemu. Odbił się już zjazd prasy klerykalnej, który przygotował połów dusz robotniczych.

Paskarze łżą ołbrzymie oszustwem zdobyte kapitały

na zakładanie coraz nowych dzienników, bo wiedzą, że jak długo robotnik jest bezsilny, nikt nie potrafi im odebrać z grabieży pochodzących majątków.

Musimy tej

szalonej agitacji reakcji i paskarstwa przeciwstawić propagandę socjalistyczną.

Zbierajmy fundusze, niech w tej pracy niktogo nie brakuje.

Stwórzmy własny skuteczny oręż walki, złożmy fundusze, aby za nie dać robotnikowi do ręki zdrowe drukowane słowo.

Niech wszędzie utworzą się

komitety dnia prasy socjalistycznej,

niech ta ołbrzymiej doniosłości praca nie ustanie.

Zbrane fundusze przysyłać albo wprost do red. „Robotnika“ Warszawa, Warecka 7, albo do adm. „Dziennika Ludowego“

—

Bohaterowie górnośląscy walczą.

CIESZYN. (W. B. K.). Z Katowic donoszą, że w niedzielę w nocy przyszło w hucie Laury do nowych walk na ulicach miasta. Gwałtowny ogień trwał do godziny 5 rano. Strzelano do wojsk niemieckich z karabinów maszynowych z dachów i okien domów. Tej samej nocy w Zaborzu rzucono granaty ręczne na niemieckie gosterunki, oraz zniszczono dach fabryki brykietów. Koło elektrowni również rzucono granaty na żołnierzy niemieckich.

Groźba strejku rolnego.

WARSZAWA. 20 września. (Pat.) Klub sejmowy polskiego stronnictwa ludowego „Wyzwolenie“ uchwalił zwrócić się do marszałka, aby niezwłocznie zwołał konwent seniorów dla zajęcia stanowiska wobec żądania klubu zwolnienia Sejmu ze względu na groźące strejki rolne.

KONWENT SENIORÓW.

ZWOŁANY NA 25. b. m.

WARSZAWA. (Pat.). Na wniosek klubu P. S. L. (gr. Wyzwolenia) Marszałek Sejmu zwołał posiedzenie konwentu seniorów na czwartek 25. bm. o godz. 11-tej przedpoł. z następującym porządkiem dziennym: zwołanie plenum Sejmu przed dniem 7. października.

—o—

Senat waszyngtoński będzie ratyfikował pokój.

GENEWA. 20 września. (Pat.) Wedle zapewnienia pułkownika Housa ratyfikacja traktatu pokojowego i przyjęcie projektu Ligi narodów przez senat waszyngtoński należy uważać za zupełnie zapewnione.

JĘZYK ROSYJSKI JĘZYKIEM URZĘDOWYM NA UKRAINIE.

WARSZAWA. (Pat.). Kresowz biuro prasowe donosi: Jak podaje gazeta kijowska „Ruś“ 5 bm. generał Denikin ogłosił rozkaz, w którym załatwia sprawę języka urzędowego, w sposób następujący: Ogłaszam, że język rosyjski jest na całym terytorium Rosji językiem państwowym. W szkołach utrzymywanych z funduszy prywatnych może być językiem wykładowym język dowolny, w szkołach zaś rządowych językiem wykładowym może być tylko język rosyjski.

Okupacja Ukrainy przez ententę.

„Kurier Por.“ donosi: W kołach miarodawczych krąży memoriał, dotyczący okupacji Ukrainy przez ententę. Według memoriału, Komitet złożony z przedstawicieli wszystkich państw sprzymierzonych i zaprzyjaźnionych, łącznie z delegatem Polski zająłby się stroną gospodarczą i administracyjną Ukrainy na przeciąg lat 20, zaś po upływie tego terminu komitet zdecydowałby czy Ukraina może być państwem samodzielnym, czy też ma być przyłączona do którego z państw ościennych.

Kobiety w sądownictwie wiedeńskim.

WIEDEŃ. 20 września. (Pat.) Rząd wniósł w zgromadzeniu narodowym projekt dopuszczający kobiety do zastępowania stron wobec sądów i władz administracyjnych.

—o—

Popierajcie Polską Poż. Państw.!

Teatr Światły
Chorążczyzny 1. 7.

Apollo

Od soboty, dnia
21-go września

Nowość!
Senzacyjny dram.
w 5 wielkich części.

FAUN

Podług znanej sztuki teatralnej R. K. — blaucha. —

Niemcy chcą dać „autonomię“ G. Śląskowi.

SOSNOWIEC. (Pat.). Do dziennika „Ober-schlesischer Kurrier“ donoszą z Berlina: Minister skarbu Erzberger zaprosił dnia 17. bm. przedstawicieli prasy górnośląskiej na konferencję do pałacu kanclerskiego i oznajmił im, że między rządem niemieckim, a rządem pruskim został zawarty

układ w sprawie samodzielności Górnego Śląska. Na mocy tego układu utworzony będzie parlament krajowy, do którego mają być dopuszczone w najszerzej mierze także koła polskie. Prócz tego utworzony będzie dyrektoryat, który stanie na czele Górnego Śląska.

Ponieważ w tym krótkim czasie niepodobna technicznie przeprowadzić wyborów do Rady krajowej, wybrano następujący skład: członkami górnośląskiej Rady krajowej są wszyscy posłowie do sejmiku Rzeszy i do sejmiku pruskiego wybrani przez ludność górnośląską. Posłowie ci według własnego uznania mają kooptować mężów zaufania ludności polskiej, jako równie uprawnionych członków Rady krajowej. Liczba członków polskich odpowiada mniej więcej stosunkowi próżnych kartek, oddanych przy wyborach do niemieckiej konstituanty.

Jeżeli mimo usilnych starań nie znajdzie się

człowiek odpowiedni do wykonywania rządów na Górnym Śląsku, utworzony będzie dyrektoryat z 3 ludzi.

Przez tę zmianę, która ma nastąpić już w dniach najbliższych, rząd Rzeszy i rząd pruski pragną:

- 1) aby życzenia ludności na Górnym Śląsku zostały spełnione w jak najszerzym zakresie,
- 2) aby ludność od chwili okupacji

była uważana za autorytet państwowy i by istniało już przedstawicielstwo, z którymby ententa mogła rokować,

3) aby przeobrażony w ten sposób rząd na Górnym Śląsku mógł ułatwić przeprowadzenie plebiscytu. Rząd krajowy

będzie obejmował tylko tę część Górnego Śląska w której ma się odbyć plebiscyt

nie będzie więc obejmował powiatu nyskiego i prądnickiego, które nie będą miały przedstawicielstwa w radzie krajowej. Co do osoby Hoersinga, jak również o sprawie komisaryatu na Górnym Śląsku rozstrzygnie rada krajowa w najbliższych 4-6 tygodniach. P. Erzberger oznajmił też, że w październiku będzie zorganizowany na Górnym Śląsku krajowy urząd skarbowy w Opolu

—o—

Parcelacja w Polsce zaczyna się.

Ministerstwo rolnictwa i dóbr państwa przystąpiło już do rozparcelowania gruntów, będących własnością państwa polskiego. W jesieni roku bieżącego jeszcze

ma być rozparcelowana przestrzeń 130 tysięcy morgów.

Na obszar ten składają się: a) obszary gruntów byłego rosyjskiego Banku włościańskiego, (z tych gruntów przeznaczono na parcelację 39.529 morgów i 21 przętów; b) z gruntów majorackich czyli domacyjnych (do rozparcelowania 81.579 morg. 133 pr.); c) z gruntów państwowych (razem 9.222 morgów).

Razem w całej Kongresówce przeznaczono na rozprzedaż bezrolnym lub małorolnym z dóbr b. Banku włościańskiego, donacyi i dóbr państwa 289 części o przestrzeni 130.330 morgów 154 przętów.

Ogłoszone zostało:

Ponieważ wyżej wymieniony obszar obejmuje majątki znajdujące się w parcelowych dzierżawach lub w posiadaniu drobnych gospodarzy na mocy zapoczątkowanych już umów kupna od b. właścicieli lub urzędów, przypadających do parcelacji, powierzchnia większych jednostek gospodarczych wyniesie około 60.000 morgów.

A gdy, jak powiedziano wyżej, cała przestrzeń przeznaczona tegorocznej jesieni do parcelacji wynosi 130.330 morgów, a na gospodarstwa chłopskie większe przypadnie 60 tysięcy, to dla bezrolnych i małorolnych wypadnie 70 tys. 330 morgów.

Rola cukru w odżywianiu się naszym.

P. Roux wyłożył na jednym z posiedzeń francuskiej Akademii poglądy p. Bierzy o racyach odżywczych, koniecznych do podtrzymania zdrowia. Stwierdził on, że proporcja między ilością tłuszczów, białka i cukru nie jest bynajmniej obojętna. Cukier spełnia w organizmie naszym nie tylko energetyczną rolę, ale też plastyczną i funkcjonalną. Konieczny jest cukier nie tylko celem należytego spożytkowania białka ale i tłuszczów. Organizm nasz ma fizyologiczną potrzebę otrzymania pewnego minimum cukru. Nie może zatem obejść się bez pewnych słodzonych pokarmów.

Brak cukru lub tłuszczów pociąga za sobą poważne zaburzenia w procesie odżywiania się. Cóż na to nasze władze aprowizacyjne, które raczyły nas dotychczas żółto brunatną masą, na kształt borowiny zamiast cukru?

Po Niemczech i Austrii kolej na Bułgarię.

WIEDEN. Wied. biuro koresp. donosi z Paryża pod datą 18 bm.: O traktacie bułgarskim, który ma być w piątek wręczony, dowiadują się dzienniki, że jest podobnym do traktatu pokojowego z Wersalu i St. Germain.

Powszechna służba wojskowa ma być zniesiona i zaprowadzona uzbrojona policja, składająca się 20.000 żołnierzy. Do tego ma przybyć 10.000 strażników granicznych i żandarmów. Odszkodowanie wojenne

wynosi 2 i jedna czwarta miliarda, płatnych najdalej w 37 latach.

Będzie utworzona komisja kontrolująca z Anglików, Francuzów, Włochów, Greków, Rumunów, Serbów.

W dalszym ciągu donoszą, że Bułgaria traci wszelkie nabytki terytorjalne,

jako nieprawne, w szczególności zaś Trację na rzecz Greków, a Dobrudżę na rzecz Rumunów, natomiast uzyska prawo dojazdu do morza Egejskiego, atoli przy zabezpieczeniu wszelkich praw suwerennych Grecji.

WIEDEN. 20 września. (Pat.) B. K. z Paryża. Dnia 19 bm. został w ministerstwie spraw zagranicznych wręczony traktat pokojowy delegatom bułgarskim. Wręczenie odbyło się bez wszelkich uroczystości. „Journal de Debats“ donosi, że gdy wezwano delegatów bułgarskich, aby przyjęli egzemplarz traktatu, Clemenceau zapytał generalnego sekretarza konferencji pokojowej Dutastę, czym jest teraz właściwie Bułgaria: królestwem, cesarstwem, czy rzeczpospolitą.

—o—

Biały terror na Węgrzech.

WIEDEN. (W.B.K.). Włoski poseł socjalistyczny Morgari wystosował do wszystkich socjalistycznych frakcji w parlamentach francuskim, angielskim i belgijskim telegram, w którym na prośbę socjalistów węgierskich skarży się na terror rządów Frydrycha na Węgrzech.

Dotąd jest uwięzionych 50.000 obywateli.

Wiele osób zostało zlinczowanych w więzieniu. Telegram twierdzi, że dziennie jest rozstrzeliwanych i wieszanych setki osób. Z Dunaju wyciągają dziesiątki trupów. Morgari wzywa wreszcie socjalistów wszystkich krajów, ażeby się przyczynili do obalenia tego rządu reakcyjnego.

—o—

W czerwonej Moskwie.

Stary zamek carów, Kreml, jest siedzibą bolszewickiego rządu w Moskwie. Bramy zamknięte, obstawione strażą, jedynie wchód obok wielkiej ujeżdżalni jest wolny, gdzie stoi łotewska straż, broniąca wstępu, albowiem tylko za szczególnym pozwoleniem i legitymacyami można dostać się do Kremlu. Pustka panuje na obszernych podwórzach zamku carskiego z pałacami, z pięknymi cerkiewiami o złotych kopułach.

Jeżeli przejdzie się pierwsze strażę i po długich trudach dotrze się do wnętrza Kremlu, to następnie jest niemożliwością dostać się do budynków rządowych, a tem bardziej do rejonu, gdzie mieszkają najwyżsi dostojnicy bolszewicy.

Trzeba się na każdym kroku legitymować i podawać cel swojego przybycia. Po przejściu tej drogi krzyżowej, otrzymuje się paszport, pozwalający na zwiedzenie tych „najświętszych“ miejsc. Obawa przed zamachami jest wielka, kontrola ostrzejsza, aniżeli za czasów carskich. Lenin mało daje się widzieć, zwłaszcza po ostatnim zamachu, zresztą

ma być on teraz raczej symbolem niż rzeczywistą głową

bolszewickiego rządu. Trocki, który ujął w swe ręce sprawy wojskowe, przebywa przeważnie na różnych frontach, ale Kreml, jak i przedtem, jest mózgiem bolszewizmu. Zamtąd wychodzi nigdy nie gasnąca energia, która nie zna żadnych przeszkód, stamtąd rządzi się całą pełnią władzy, jakiej każdy absolutystyczny książę mógłby pozazdrościć.

Niedaleko od Kremla znajdują się osławione „ochotnicze rjady“, w których można dostać rozmaite artykuły żywności.

Rynek był długi czas zamknięty, ale wskutek głodowej epidemii, jaka wybuchła w Moskwie, rząd był zmuszony zezwolić na wolny handel środkami żywnościowymi. Ten odbywał się na miejscu, zwanem „Sucharewka“. Panuje tam nieopisany tłok, ścisk, na brudnych ławkach i stołach znajduje się wszystko, czego możnaby sobie życzyć. Towary nie są zbyt apetyczne, albowiem słoninę, szynki, chleb biały, cukier

przemyciły na targ kobiety pod swymi spodnicami.

Ale na takie drobnostki nie zważa się. Ceny na wszystko są zastraszająco wysokie. Funt cukru kosztuje 120—130 rubli, funt słoniny albo szynki 160—170 rubli itd. Aby móżdż całkiem skromnie żyć w Moskwie,

musi się mieć przynajmniej 15.000 rubli miesięcznego dochodu.

To, co można dostać na karty, nie zaspokoi nawet w dziesiątej części pierwszych potrzeb. Tam można spotkać ludzi, którzy dawniej wybitnie zajmowali stanowisko, sprzedających ostatnie części swej garderoby, albo po prostu żebrzących. Takiemu żebrzącemu człowiekowi, niegdyś może jakimś wysokiemu dygnitarzowi, nie można dać mniej niż kilka rubli, gdyż kopiejki nie nie znaczą tam, gdzie bilet jazdy tramwajem kosztuje 1 rb. 60 kop., pudełko zapalek od 5—10 rubli.

Na placu teatralnym, przed hotelem „Metropol“, gdzie mieści się obecnie komisariat dla spraw zewnętrznych, panuje dosyć wielki ruch. Tam krzyżuje się tych kilka tramwajów, które jeszcze w Moskwie funkcjonują, gdyż na przeważnej ilości linii ruch zastanowiono z braku węgla. Dostęp do tramwaju trzeba sobie wywalczyć siłą, tak są zawsze przepełnione, a gdy się szczęśliwcowi uda wejść do niego, narażony jest na zawstydzenie. Nie mówiąc o niebezpieczeństwie grożącym od złodziei, którzy po całej Moskwie grają.

Ponieważ drożki są niemożliwie drogie, zmuszonym się jest nieraz olbrzymie przestrzenie piechotą odbywać.

Wszystkie prawie fabryki stanęły

wskutek braku surowców i węgla, a jeśli się spotyka ludzi, którzy mówią, że są „robotnikami“, to zatrzymują sobie ten tytuł tylko „honoris causa“. Praca jest mała i nieproduktywna tak dalece, że rząd został zmuszony zaprowadzić robotę akordową i sprowadzić ludzi fachowych.

Wykolejenie pociągu na dworcu Podzamecze.

Dwa wagony uszkodzone, trzy osoby ranne.

Lwów, 21. września.

W ub. sobotę, około godziny 4-tej nad ranem, pociąg osobowy idący z Podzamecza w kierunku na dworzec Łyczakowski, przy wyjeździe na nasyp wykoleił się. Lokomotywa idąca z tyłu pociągu wraz z tylnymi wagonami nieuległa zmianie, tylko dwa przednie wagony zeskoczyły z szyn i uległy częściowemu uszkodzeniu. Wśród publiczności jadącej w wagonach wszczął się popłoch, lecz na szczęście odbyło się to wykolejenie bez groźniejszych następstw, bo tylko

trzy osoby uległy zranieniu.

Natychmiast zawezwane Pogotowie ratunkowe przybyło na miejsce. Personal kolejowy wraz z oddziałem żołnierzy zajął się rannymi i usuwaniem zrujnowanych wagonów. Sanitariusze Pogotowia zaopatrzyli na miejscu Maryana Krywe-

go, liczącego lat 19, rzekomo jeńca ukraińskiego, wracającego z Brześcia litewskiego do domu który odniósł złamanie prawej nogi, dalej Maryę Musiałową, liczącą lat 27, która odniosła potłuczenie obu nóg i Franciszka Sawczaka, szeregowca, który miał ranę tłuczoną na głowie. Dwie pierwsze osoby, po zaopatrzeniu, odwieziono karetką Pogotowia do szpitala powszechnego na leczenie.

Przyczyną wykolejenia była wadliwa budowa toru, a względnie zużycie jego przez okres wojenny. Naprawa toru jakoteż wycofanie uszkodzonych wagonów odbyło się sprawnie i szybko tak, że prawie po godzinnej przerwie ten sam pociąg odjechał na miejsce przeznaczenia.

Ruch pociągów na tej linii odbywa się nadal normalnie.

R. HARTIG.

MILCZĄCA CIĘŻKA TĘSKNOTA.

Milcząca, ciężka tęsknota opadła znowu brzemieniem na posępny dom naszej samotności. Musiał przeżyć dzień letni, musi droga bieda gdzieś w głębię lasu. Muszą spadać liście w mroku lasów.

Ale w kaziach zamknięte przecieka nasze istnienie.

Oto przychodzi wiele spraw życia do nas i pukają do zaryglowanych wrót miejsca naszego więzienia.

Przychodzi słońce, przychodzi wieczór, światła i kawiarnie, drzewa leśne, łąka, bogate ogrody kwiatów i ptaków.

Ach, i zgromadzenia tłumów i rozprawy o dobrze, o szczęśliwej doli ludzkości.

Często jednak nagle: Oto teraz iść przez maj z kobietą i zagubić się w rozemdleńcu wiosny!

Ach, gdybyśmy mogli całkiem oddać się temu: Iść i mówić: Ty drzewo, drzewo kwietne, błogosławione.

Nocy majowa, i łąko, świeżo wytryskająca trawo, i wielka święta świętości, bądźcie nam pozdrowione!

O, gdybyśmy mogli jeszcze to: W świętych lasach nocy leżeć i spłynąć w jedność ze wszystkim, co kwitnie.

Jak kiedyś z kobietą, która nam matką była, kochanką i siostrą!

Ale teraz wynijdą z szarych ścian w łachmanach sny nocne.

„Wojna domowa“ — huczało będzie, walka uliczna, trzaskanie min i grzechot ciężkich karabinów...

Rozpacz barykad, rzeź, maszerują wojska, rozprasza się tłum i padają koszone ofiary.

Potem słychać wrzask, ryk. O oblężone zwierzę ty, człowieku, burzący wkrąg, bicujący braci i zamykający ich do więzień...

Milcząca, ciężka tęsknota opadła znowu brzemieniem na posępny dom naszej samotności...

Musiał przeżyć dzień letni, musi droga bieda gdzieś w głębię lasu,

Muszą spadać liście w gęstwinie lasów...

Ale w kaziach zamknięte przecieka nasze istnienie...

Pisane w więzieniu.

Obrazki bez retuszu

WYWIAD.

Z powodu odbytych wywiadów z wybitnymi członkami różnych misyj zagranicznych, rozmówczonych w Polsce jak grzyby po deszczu, nie mogłem pozostać w tyle za innymi korespondentami pism codziennych i dlatego urządziłem w czasie mej ostatniej bytności w Warszawie interwiew z jednym wybitnym dyplomata koalicyjnym, którego nazwiska z łatwo zrozumiałych względów zapodać nie mogę.

Dygnitarz ten przyjął mnie z rzadką, jak na obecne czasy uprzejmością i zaraz na wstępie oświadczył mi, że o prasie w ogólności, a o prasie polskiej w szczególności wyrobił sobie jak

najlepsze pojęcie i dlatego z niczem kryć się nie będzie i spodziewa się na każde moje pytanie dać wyczerpującą i jasną odpowiedź.

Prosiłem o pozwolenie stenografowania naszej rozmowy, na co Eksceiencya bardzo chętnie się zgodził.

Oto stenogram:

— Jak się Eksceiencya zapatruje na kwestye ekonomiczno-walutową w Polsce?

— Z bardzo prostego stanowiska. Ekonomia, jest według mego zdania bardzo pożyteczną nauką. Przy wielkim wysiłku pracy może się nawet udać opracowanie całego materiału ekonomii. Co do waluty, to w różnych krajach jest ona różna. Najlepszą jest teraz podobno waluta amerykańska. Polska, jako kraj o prawie wyłącznej produkcji rolnej, jest bardzo miłym i wesołym krajem — o czym zapewniano mnie ogólnie. Zresztą waluta, jako taka nie gra decydującej roli, gdyż przemysł angielski i kapitał francuski wpływały zawsze dodatnio na rozwój ekonomiczny klasy średniej w Anglii i Francji...

— Co Eksceiencya sądzi o ciągłym posuwaniu się wojsk polskich na wschód, w kierunku na Ural?

— O tak! Ural, tak zwany Bramą narodów, rozciąga się w kierunku północno-wschodnim między Europą a Azją. Zdaje się, że są tam kopalnie srebra i innych metali. Na pewno, twierdzić tego jednak nie mogę. — Ja, osobiście nie mam przeciw eksploatacji rudy cynkowej na tym obszarze. Naturalnie, że nikt przewidzieć nie może, jakie tam są stosunki atmosferyczne, co nieco zmienia postać rzeczy, chociaż nie zupełnie...

— Czy Eksceiencya uważa zaprowadzenie plebiscytu na obszarach spornych, jako środek, wiodący do celu?

— Pozwoli pan, że będę szczerym?... Oto, sam fakt plebiscytu, przedstawia się jako plebiscyt, ale plebiscyt jako fakt, nie jest już plebiscytem. Zresztą, zawsze byłem przeciwnikiem złego odżywiania dzieci i dołożę wszelkich starań aby wywieść z Polski jak najkorzystniejsze wrażenia...

— Czy Eksceiencya jest zwolennikiem klauzuli o mniejszościach narodowych?

— Rzeczywiście, że mniejszość przedstawia się licznie w mniejszości, aniżeli większość i odwrotnie. Sam prezydent Wilson dokłada wszelkich starań, bo stoi na tem samem stanowisku, co inni. Ja także stoję na tem samem stanowisku i nie omieszkam po powrocie do ojczyzny, dołożyć wszelkich starań, aby owo zajęte stanowisko stało się platformą trwałych i najszlachetniejszych haseł w imię odrodzonej ludzkości...

— Czy pozwoli Eksceiencya na kilka pytań natury osobistej?

— Mniej więcej...

— Ile lat liczy Eksceiencya?

— Chce pan, bym był szczerym?...

— Błagam o to!...

— Otóż jestem drugim naturalnym synem lorda Ch. Mój brat umarł jako małe dziecko. Wszyscy twierdzili, że to ja właśnie umarłem, ale że drugi brat już nie żył, więc nie było kogo zapytać o to. Pan zapewne wie, że prawo starzeństwa w Anglii wiele znaczy!... Mówiono, że

jestem młodszy od swego brata, choć nikt mi tego nie udowodnił. Kwestya mego wieku jest więc dotychczas nie wyjaśniona, choć dałbym bardzo wiele, aby wyjść z tego labiryntu...

— Czy Eksceiencya długo zabawi w Polsce?

— Miałem wyjechać jeszcze przed wojną do Ostendy i także nie wyjechałem, choć wyznam panu szczerze, że pragnę gorąco wreszcie zostać lub wyjechać, chociaż w gruncie rzeczy jest mi to obojętne...

— Czy pozwoli Eksceiencya na opublikowanie, łaskawie mi udzielonego wywiadu?

— Nie mam żadnych tajemnic. Bardzo się cieszę, że dziennikarze polscy zwracają się do mnie po informacje, gdyż tylko rzetelne informowanie społeczeństwa daje rękojmię tego wszystkiego, co powiedziałem.

Raort.

Masarze powodują brak mięsa.

Lwów, 21. września.

Skandal mięsny we Lwowie ciągle trwa. Mimo że transporty bydła przychodzą obficie, mięsa jest ustawiczny brak i jak długo w magistracie rządzić będą wzbogaceni rzeźnicy i masarze tak długo wszelkie dociekania społeczeństwa przyczyny tego skandalicznego stanu rzeczy będą daremne. Na nic się zdadzą wszelkie uchwały tego skandalicznego stanu rzeczy, na nic odezwy i obywatelskiego poczucia gruboskórnego paskarza, daremne są choćby najmańdrzejsze uchwały komisji aprowizacyjnej.

Dopóki w mieście rządzi Neuman i jego „polityczni“ przyjaciele Kotowicze, Demetri, a wykonawcami ich woli są podobni Platoskim dygnitarze, to wszelka praca nad poprawą stanu aprowizacji miejskiej, tak długo wszelkie usiłowania są bezowocne.

Do rzeźni miejskiej przychodzą liczne transporty bydła, ale miasto wypuściło z rąk wszelką kontrolę nad jego rozdaniem i sprzedażą, wykupują je po wszystkich cenach masarze i robią z wołowego mięsa kiełbasy, za które publiczność płaci horrendalne ceny maksymalne.

Wobec tych oszukańczych praktyk należałoby kilku masarzy zamknąć i zakazać wyrobu kiełbas.

Zarząd miasta musi sobie zabezpieczyć wpływ na rynek mięsny, musi być regulatorem cen, musi bezwzględnie chwycić w swe ręce rozwój drzonych rzeźników i masarzy, jeżeli nie chce wiać, aby rozgoryczenie ludności z powodu braków przeciwko niemu się zwróciło.

Komunikat ukraiński

z dnia 16 września 1919.

W okolicach Popielni mają miejsce zacięte walki. Koło Korostenia nieprzyjacieli otrzymał znaczne posiłki i wykazuje ogromną aktywność. Lewe skrzydło naszej grupy operacyjnej, w tym rejonie zmuszone zostało do cofnięcia się.

z dnia 17 września 1919.

W okolicy Popielni i w rejonie Korostenia walki trwają dalej.

z dnia 18 września 1919.

Po ciężkiej walce odrzuciliśmy do Brusilowa na wschód od Żytomierza (nieprzyjaciela, który za wszelką cenę starał się utrzymać linię Iwnica-Chodorów) na poł. wschód od Żytomierza (w okolicy Żytomierza wojska nasze rozbiły nieprzyjaciela i z powodzeniem posuwają się na linię Żytomierz-Hurowica (?).

Gen. Kwat. Kurmanowicz.

A TEN CZEGO CHCE?

Do Warszawy przybywa w najbliższych dniach „rewident angielski“ do sprawy rzekomych pogromów żydowskich p. Samuels.

P. Samuels przygotowuje sobie wjazd do Warszawy.

W dobrze poinformowanych kołach sejmowych zakomunikowano nam treść depeszy p. Samuela do żargonowego pisma „Momentu“. W depeszy tej, wysłanej przez zaufanego p. Samuela wyrażono życzenia, by sfery żydowskie postarały się o jak najuroczystsze przyjęcie p. Samuela.

Nowiny z dnia.

Lwów, 21 września.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

W niedzielę, 21 września o godz. 3 i pół popoł. po raz ósmy „Gorąca krew”, komedia w 3 aktach Fijałkowskiego.

W niedzielę, 21 września o godz. 7-mej wieczorem „Gejsza”, operetka w 3 aktach Oven Halle, muzyki Sidney Jones’a.

W poniedziałek, 22 września o godz. 7-mej wiecz. po raz szósty „Podjazd nieprzyjacielski” krotoczwila w 3 aktach Wł. Jastrzębiec Zalewskiego.

We wtorek, 23 września o godz. 7-mej wieczorem „Gejsza”, operetka w 3 aktach Oven Halle, muzyki Sidney Jones’a.

REPERTUAR TEATRU ROZMAITOŚCI, ul. Szaszkiewicza 1. 5 (naprzeciw żandarmeryi).

Od 18 włącznie do 22 b. m. na ogólne żądanie „Klucz do mieszkania”, parasyana w 1 akcie: „Piękny sen” operetka w 1 akcie I. Falla i część kabaretowo-koncertowa z udziałem baletu dzieci układu baletmistrza Faliszewskiego.

REPERTUAR TEATRU WODEWILOWEGO.

W niedzielę, dnia 21 września o godz. 4 popołudniu „Ach Natasiu”, groteska Trencka; „Głodny Don Juan”, farsa Nagórskiego; „Emancypantka”, operetka Albiniego z baletem.

W niedzielę, dnia 21 września o godz. 7:30 wieczór „Emancypantka” operetka Albiniego z baletem; „Głodny Don Juan”, farsa Nagórskiego; „Ach Natasiu” groteska Trencka.

W poniedziałek, dnia 22 września o godz. 7:30 wieczór „Oj te bliźnięta”, farsa z francuskiego; „Głodny Don Juan”, farsa Nagórskiego; „Emancypantka”, operetka Albiniego z baletem.

KOMITET DLA OBRONY KRESÓW ZACHODNICH,

a obecnie zwłaszcza dla Górnego Śląska, mający swoje biuro we Lwowie, ul. Długosza 1 (godziny urzędowe od 5 do 7 wieczorem), prosi, aby podobni komitety zawiązywały się i na prowincji, i z lwowskim stale się porozumiewały. Wskazaniem jest, aby wszystkie stowarzyszenia rozpięły wśród swych członków listy składek, a niemniej aby zbierane ofiary na Góry Śląsk szły przez ręce lwowskiego komitetu, w ten sposób bowiem będzie ułatwiona planowa stała pomoc, jak niemniej tem silniejsze zamianifestowanie Lwowa i wschodniej części Małopolski łączności z również kresową bracią górnośląską. Komitet lwowski wysłał do Sosnowca swego delegata dla porozumienia się o potrzebach i rodzaju pomocy z działającym tam z upoważnienia władz wielkopolskich Komisaryatem rad ludowych na Śląsku.

Z TEATRU MIEJSKIEGO. Na rozpoczęcie sezonu zimowego w dziale dramatu przeznaczyła Dyrekcja teatrów wielki utwór Zeromskiego p. t. „Walkowski”, którego dotąd nie wystawiano w teatrze lwowskim. Próby, rozpoczęte jeszcze w ubiegłym miesiącu, mają się ku końcowi. Wielki dramat Zeromskiego ukaże się na naszej scenie w przepysznej oprawie dekoracyjnej już w przyszłym tygodniu.

„NAD PRZEPAŚCIĄ” („Życie w śnie”) wodewil w 4 aktach ze śpiewami L. Sliwińskiego, muzyka K. Kratzera, daje w niedzielę dnia 21 bm. Koło dramatyczne drukarzy lwowskich, w sali własnej, przy ul. Piekarskiej 1. 18. — Muzyka salonowa — Początek o godz. 7-mej wieczorem. — Po przedstawieniu tańce.

AGENCYA „ZGODY” donosi: „Monitor Polski” podaje następującą wiadomość: Deputacja, złożona z przedstawicieli wszystkich warstw i stronnictw ludności żydowskiej w Sniatynie złożyła na ręce starosty sniatyńskiego oświadczenie bezwzględnej lojalności i szczerze obywatelskich uczuć dla Rzeczypospolitej Polskiej. Deputacja odparła zarazem, jako potwarze, krążące wieści, jakoby tamtejsza ludność żydowska dopuściła się za czasów rządów ukraińskich jakichkolwiek działań nieprzyjaznych wobec Polaków i jakoby popierała te rządy.

W SPRAWIE PRZEKAZÓW P. K. O. Wskutek wstrzymania z końcem kwietnia b. r. wypłat na rachunek wied. poczt. Kasy Oszczędności pozostało wiele niezrealizowanych przekazów tejże P. K. O. w ręku stron. Trzymanie takich przekazów jest zupełnie bezcelowe. W interesie stron leży, aby jak najrychlej złożyły takie przekazy w urzędzie pocztowym, który je odeśle do Wiednia. Na żądanie wydadzą urzędy pocztowe potwierdzenie odbioru zwróconego przekazu. W ten sposób kwoty przekazane zostaną przypisane napowrót na dobro właścicieli

kont, którzy je przekazali adresaci zaś będą mogli się upominać o przekazanie należnych im kwot inną drogą.

OGŁOSZENIE KONKURSU. Magistrat ogłasza niniejszym konkurs na cztery premie po 1.120 koron dla ubogich czeladników rzemieślniczych z fundacji imienia Franciszka Blanka. Premie te wylosowane będą 3 grudnia 1919, a chcący wziąć udział w losowaniu powinni wykazać, że 1) są urodzeni w Galicji lub W. Ks. Krakowskiej i tam przynależą; 2) wyznają religię według obrządku rzymsko-ormiańsko- lub grecko-katolickiego; 3) są ubodzy i dobrych obyczajów; 4) są rzemieślniczymi czeladnikami i pracują we Lwowie; wreszcie, że są uzdolnieni do samoistnego prowadzenia rzemiosła.

Czeladnicy, zajęci w przemyśle, nie podpadającym pod pojęcie rękodziela, rzemiosła, lub w takim przemyśle choćby nawet rękodzielniczym, którego samoistne wykonywanie nie wymaga założenia i utrzymywania własnej osobnej pracowni rzemieślniczej czyli warsztatu n. p. murarze, kamieniarze, brukarze i t. p., nie będą do losowania dopuszczeni. Kandydatom do losowania dopuszczonym wydane zostaną karty legitymacyjne w VIII. Departamencie Magistratu w dniach 29 i 30 listopada 1919 od godziny 9—1 przed południem. Po odbiór kart legitymacyjnych należy się zgłosić osobiście. Losowanie odbędzie się o godz. 10 przed południem w sali posiedzeń Rady miejskiej (I. piętro, ratusz). Obdarzeni przez los nie mogą już być do ponownego losowania premii z tej fundacji kiedykolwiek dopuszczeni. Podania o przypuszczenie do losowania, zaopatrzone w potrzebne dowody, mają być wniesione bezpośrednio do VIII. Departamentu Magistratu najdalej do 31 października 1919.

PODZIĘKOWANIE. Pani Marjem Herzmann z Rudek złożyła w tamtejszym starostwie sumę 2.000 K na wdowy i sieroty po żołnierzach polskich. Za hojny dar ten składa podziękowanie Polski Fundusz wdów i sierot wojennych.

PAPIEROSY AMERYKAŃSKIE. Jak to już donosiliśmy, Centralny Komitet Pomocy dla Dzieci Ministerstwa Zdrowia Publicznego zakupił około 17 milionów papierosów amerykańskich i 600.000 paczek tytoniu do fajek i papierosów, które będą sprzedawane na rzecz zwiększenia funduszy do odżywiania dzieci. Pierwszy transport tych papierosów w ilości 12 wagonów wysłano z Paryża w dniu 8 września i znajduje się w specjalnie konwojowanych wagonach w drodze do Warszawy. Na skutek porozumienia C. K. P. D. z dyrektorem monopoli tytoniowego papierosy amerykańskie sprzedawane będą po cenie monopolowej kooperatywom spożywczym i stowarzyszeniom według podziału, zatwierdzonego przez dyrekcję monopoli. C. K. P. D. przyjmuje zapisy wyłącznie pisemnie.

HOOVER DLA POLSKI. Herbert Hoover nadesłał ostatnio z Paryża do ambasady amerykańskiej telegram, w którym zawiadamia, iż czyni zakup trzewików, pończoch i ubrań dla 200.000 dzieci i zaznacza, iż Centralny Komitet Pomocy dla Dzieci Ministerstwa Zdrowia może już przystąpić do wypracowania planu rozdawnictwa.

ZJAZD OCHOTNIKÓW KOMPANII SZWAJCARSKIEJ. Zjazd ochotników kompanii szwajcarskiej, którzy w sierpniu 1914 r. przez Feldkirch wyruszyli do Legionów pod komendą obywatela Wiskowskiego kap. Landaua i por. Bosaka, projektowany jest na koniec września. O adresy i uwagi upraszamy pod adresem: redakcja „Żołnierza Polskiego”, Wierzbowa 9 m. 4, podchor. Jeleniewski. — Kap. Aleksander Hertel, kap. Maksymilian Landau 1 pułk artylerii, por. Bolesław Świdziński 5 pułk ułanów, por. Jerzy Thomson 32 p. p., Bronisław Jahroń D. O. G. W., por. Józef Biernacki, Stab generalny podchor. Jeleniewski N. D. oddział II., p. Wacław Czarski.

TEN PEWNO NIE SŁUŻYŁ PRZY AUSTRYACKIM WOJSKU. Podczas rewizji u Gustawa Knieza, urzędnika kolejowego zamieszkałego przy ul. Grunwaldzkiej 1. 3, znaleziono: 4 karabiny „Manlichery”, 1 brauning’ 2 szable, 2 bagnety i wiele rzeczy wojskowych. Rzeczy te zdeponowano na policyi. Amator pamiątek austriackich w tych dniach był nieobecny we Lwowie, nie wiadomo zatem, skąd zebrał te starzyznę.

ZE ZMIANĄ ZAWODU OSTYGL W MIŁOŚCI. Paweł Sz., jak długo pełnił obowiązki przy straży pożarnej, pałał gorącą miłością do Anny Leichtówny, zamieszkałej przy ul. Mickiewicza 10. W ostatnich czasach, zmieniwszy zawód, sprzątał na-

ręczoną. Ta oskarżyła go obecnie przed władzami, że zabrał jej garderobę, bieliznę, zegarek i pierścionek łącznej wartości 2.000 koron, oraz gotówką 400 koron. Obecnie nie myśli on już o słodkich wężach Hymenu.

STURCZYŁ SIĘ PRZY WOJSKU. Wiktorya Harasymowa donosi policyi, że mąż jej Stanisław, służąc przy wojsku austriackim, ożenił się powtórnie w Zadunowie, gub. Wołyńskiej. Obecnie po zajęciu przez nasze wojska Wołynia, przyjechał do niej na 3 tygodnie, a niedawno cichaczem odjechał znów do drugiej swej połowicy.

NIESZCZĘŚCIE CHODZI W PARZE. Abrahama Salzmanna, zegarmistrza, dwa razy okradziono. Podczas jego nieobecności we Lwowie w maju br. gospodarz domu przy ul. Szpitalnej 19 Israel Mieses wraz ze swym synem Zygfrydem wynieśli rzeczy z jego mieszkania i złożyli w magazynie w podwórzu, skąd skradziono mu garderobę i inne rzeczy, wartości 8.500 koron. Ostatnio poznał swe futro w sklepie Mosesa Dimanda przy ul. Owocowej 6. — Śledztwo w tej sprawie ustaliło, że przechodziło ono przez pięć rąk handlarzy. — Drugi raz skradziono Salzmannowi z mieszkania przy ul. Blacharskiej 30 dnia 21 sierpnia br. srebro stołowe 4 kg. wagi i garderobę wartości 2.700 koron. Podczas rewizji u jego sąsiadki Maryi i Sabiny Katke znaleziono część tego łupu, które odebrano, a nie przynajmniej się do kradzieży obie niewiasty aresztowano.

NIESPOKOJNY „PECHOWIEC”. Lokatorzy realności przy ul. Teatryńskiej 12 usłyszeli w dzień podejrzane hałasy na strychu. Zawezwany żołnierz straży bezpieczeństwa przychwycił Jana Czmarę, który skradł na szkodę em. maj. Teodora Pellera bieliznę wartości 400 koron. „Pechowca” aresztowano.

KRADZIEŻ I CO Z TEGO WYNIŁO. W domu Akademickim przy ul. Królewskiej 7 skradziono podpor. Franciszkowi Niemczyckiemu obuwie i parę spodni, oraz dwa brauningi, wartości 2.500 koron. W poszukiwaniu za skradzionymi rzeczami znaleziono u syna dozorczyń tejże realności wiele rzeczy wojskowych: 1 karabin, 160 sztuk naboju i granat ręczny. Rzeczy te zdeponowano.

NA FUNDUSZ OBRONY GÓRNEGO ŚLĄSKA złożono w dalszym ciągu w administracji naszego pisma następujące datki:

Komitet miejscowy (polski) Rady Opiekunów w Kałuszu zebrane na posiedzeniu Zarządu w dniu 1-go września kor. 639; z urzędzonego „Dnia kwiatka” w dniu 7 września kor. 1.222’72; z festynu w dniu 14 września kor. 961 (razem: kor. 2.822’72). Podpisano: dr. Wurst, prezes; Emil Michałowski, skarbnik; H. Opitz, zast. sekr. — Pracownicy parowozni Stryj-Lawocznego kor. 2.576.

Dotychczas złożono w naszej administracji kwotę koron 68.687’70 oraz mk. 469’70a

Dalsze datki na powyższy cel przyjmuje administracja „Dziennika Ludowego” we Lwowie, ul. Sykstuska 1. 21, II. p.

NA FUNDUSZ „DNIA PRASY P. P. S.” złożono w naszej administracji następujące kwoty:

Z urzędzonego koncertu na dochód „Dnia Prasy” Komitet P. P. S. w Kałuszu kor. 831’50.

NADESŁANE.

Za rubrykę tę redakcja nie odpowiada.

Wszech nauk lekarskich

Dr. Wład. Podsoński

ordynuje od 3—5 popoł.

ul. Gródecka 85.

Każdy z Czytelników naszych winien poznać nową, piękną, wydaną publikację Lud. Tow.

Wydawnictwo p. t.: - - -

„Z BURZLIWEJ DOBY”.

Czytelnie, organizacje oraz osoby, pragnące wcześniej dziełko to zamówić mogą już nadsyłać zgłoszenia do Administracji „Dziennika Ludowego” Lwów, ul. Sykstuska 1. 19.

Apro wizacya miast.

KONIECZNOŚĆ UTWORZENIA ZWIĄZKU APROWIZACYJNEGO.

Lwów 20 września.

Jak już w artykułach p. t.: „Mizerya mięsna we Lwowie“ zaznaczyłem, że zarządy miast większych w Małopolsce mogłyby zapobiedz brakowi mięsa przez stworzenie międzymiastowego związku aprowizacyjnego.

Ale nie tylko brak mięsa mam na myśli. Już sama nazwa związek aprowizacyjny wskazuje, że chodzi tu o aprowizację w opólnym tego słowa znaczeniu.

A więc związek taki ułatwiałby aprowizowanie ludności miastom, należącym do związku, przez hurtowne, po najniższych cenach zakupywanie tak bydła, trzody chlewnej, jak też wszelkich środków spożywczych.

Zakupując większe ilości danego towaru, rozsyłałby związek procentowo miastom tak, by wszystkie korzystały w odpowiedniej mierze z zakupionych artykułów spożywczych.

Miasta, należące do związku, urządzałyby biura wywiadowcze, w których pracowałaby pewna ilość agentów, wyjeżdżających na prowincję a nawet poza granice kraju, starając się zawrzeć korzystne dla związku umowy. Agenci ci zakupowałiby w większych ilościach bydło i trzodę, zboża i ziemniaki, jarzyny i krupy wszelkiego rodzaju, oraz towary kolonialne.

Kapitał zakładowy powinien wynosić dziesiątki, jeśli nie setki milionów, które można by odpowiednio i z korzyścią tak dla związku jak też i ludności operować.

Taki związek mógłby dostarczać miastom towaru po najniższych cenach.

Zadowolenie byłoby obopólne. Zarządy miast spełniłyby swoje główne zadanie: aprowizowałyby ludność w ciężkich nadzwyczaj chwilach, ludność zaś byłaby w możności zakupić dobry towar, po możliwie najniższych cenach.

Międzymiastowy związek aprowizacyjny byłby

regulatorem cen żywności.

Przez ujęcie masowego sprowadzania towaru, obniżyłoby się cenę tegoż, wytraciłoby się całą masę pośredników i handlarzy, nie mających nic wspólnego z handlem, a co najważniejsze, uchwyliłoby się handel we własne ręce.

Towar dostarczany miastom, powinienby być rozsprzedawany w pierwszej linii przez sklepy miejskie (mleczarnie), które nie związać, ale pomnażać należy. Konsumy również otrzymałyby wydatny przydział.

Jeżeli się zważy, że stosunki drożyzniane nie ulegną tak rychło zmianie, przyjdzie do przekonania, że członkowie rad miejskich winni sprawę utworzenia międzymiastowego związku aprowizacyjnego ująć w swoje ręce; winni spowodować wypowiedzenie się poszczególnych prezydentów by jak najrychlej związek taki utworzyć i rozpocząć na wielką skalę aprowizowanie ludności miejskiej.

W ostatnich dniach powstał związek handlarzy mąką i wiktualiami, którzy według wszelkiego prawdopodobieństwa liczyć będzie 15 tysięcy członków w samej Małopolsce z udziałem 75 do 100 milionów koron.

Od czynników kompetentnych zależy, czy zastanowią się nad poruszoną zagadnieniem.

Wprowadzenie myśli takiego związku nie jest nową, tworzono taki związek dawniej, a i obecnie pod egidą miejskiego banku kredytowego w Krakowie organizuje się wspólna aprowizacja większych miast.

Ale zrealizowanie planów napotyka u nas na nieprzezwyciężone trudności. Zazwyczaj stają na czele takich instytucji ludzie, z handlem nie mający nic wspólnego i dlatego kuleje wykonanie choćby najlepszych zamiarów i w ten sposób kompromituje się myśl zrzeszonego działania.

Należy więc przystąpić do takiego związku, postawić na jego czele energicznych i uczciwych fachowców, a rzecz niewątpliwie się uda i przyniesie oczekiwane korzyści. (ab.)

Drożyna skór i obuwia.

Drożyna skór i obuwia utrzymuje się w dalszym ciągu.

Jakie są przyczyny tej drożyzny, tak odczuwanej przez szerokie sfery ludności? I czy nie nie rokuje zmian na lepsze?

Według wyjaśnień dyrektora państwowego urzędu zakupu artykułów pierwszej potrzeby p. Janusza Szczepańskiego, najbliższym i bezpośrednim dostawcą skór gotowych dla Polski są Niemcy. Ostatnie wypadki polityczne na Górnym Śląsku spowodowały zamknięcie granicy, a więc dowóz z tej strony został wstrzymany i podaż towaru na naszym rynku znacznie się zmniejszyła. Głównymi jednak dostawcami skór dla nas są Ameryka i Włochy. Trudności dowozu skór z tych krajów są stałe wskutek spadku wartości naszej waluty w stosunku do waluty zagranicznej oraz brak tej ostatniej na naszym rynku. Oto przykład: funt skóry na podeszwy kosztuje 70 ct. do 1 dolara. Parę miesięcy temu stanowiło to 20—26 koron, obecnie zaś około 80 koron.

Poważnym czynnikiem, wpływającym na podniesienie cen na skóry jest również rozszerzenie się naszego rynku wewnętrznego. Obecnie z naszego rynku korzystają nietylko mieszkańcy Kongresówki i Galicji, ale również i mieszkańcy obszarów wschodnich.

Istnieje cprawda zakaz wywozu skór poza granice w tamtym kierunku. Cóż z tego jednak skoro nie posiadamy dość sprawnie, a częstokroć i dość uczciwie funkcjonującego dozoru granicznego.

By przeciwdziałać skutecznie potajemnemu wywozowi, trzeba by posiadać oczywiście doskonale zorganizowany i nieskazitelny aparat dozoru granicznego. Przy olbrzymiej różnicy cen mogą sobie pozwolić na bardzo znaczne nawet „koszta“ transportu.

Nasz rynek wewnętrzny posiada znaczną podaż skór surowych. Ceny zaś za skóry surowe są wyższe w Niemczech i Austrii, niż u nas. Z chwilą zniesienia w krajach tych sekwestru na skóry, zaczęto masowo wywozić skóry i na zachód. Uprawianie więc wywozu na Wschód i Zachód obniża podaż i wpływa na wyższe cen na rynku wewnętrznym. Zaznaczyć należy, że ceny na skóry gotowe są u nas wyższe z powodu niedostatecznej u nas ilości niezbędnych przy przetworzeniu skór chemikaliów.

Ztemu radykalnie zaradzić — zdaniem p. Szczepańskiego — nie podobna, gdyż niemożliwym jest nasytzenie rynku towarami w dzisiejszych czasach w ogóle, a dla nas w szczególności przy naszych środkach komunikacyjnych i odcieciu niemal od głównych rynków. Możliwe są tylko paliatywy.

Paliatywami byłoby udzielenie urzędowi przez skarb w ciągu kilku miesięcy bardzo znacznej ilości waluty zagranicznej w celu poczynienia wielkich zakupów w Ameryce i Włoszech. Dopiero przy wysocy wzmocnionych transportach spaliżować by się dało działalność paskarską w tej dziedzinie handlu na czas dłuższy, być może aż do powrotu do czasów względnie normalnych. Drugim paliatywem — to zamknięcie najskrupulatniej granicy zachodniej, a zwłaszcza wschodniej, celem umożliwienia wywozu.

Co do drożyzny obuwia, to p. Szczepański nadmienia, że pomimo, iż w ubiegłym okresie ceny na skóry znacznie spadły, mniej więcej o 50 proc. w stosunku do czasów okupacji, mimo to szwecy ceny na obuwiu stale kalkulowali i kalkulują podług cen maksymalnych, tłómacząc się wobec Urzędu walki z lichwą i spekulacją, iż ciągle wyrabiają obuwiu z dawnych zapasów.

—o—

3 teatru.

OTWARCIE OPERY WARSZAWSKIEJ.

„EROS I PSYCHE“ poemat muzyczny w 4 akt, z epilogiem Ludomira Różyckiego.

Warszawa 16. września.

W drugi dzień tygodnia operowego, wyprzedzono poemat muzyczny Różyckiego „Eros i Psyche“, który przed dwoma laty ukazano poraz pierwszy światu we Wrocławiu.

Dzieło to zdobyło młodemu kompozytorowi wielkie uznanie w całym świecie muzycznym, a wśród naszych muzyków zyskało mu jedno z pierwszorzędnych miejsc. „Eros i Psyche“ zawiera w sobie wiele bardzo pięknych i poetyckich momentów muzycznych, jakkolwiek chwilami wskazuje, że autor dąży do zrealizowania swoich celów i osiągnięcia szczytów piękna muzycznego różnymi jeszcze drogami i, że całość nie zawiera tej wielkiej dojrzałości muzycznej, którą przynosi ze sobą długoletnia praca i rutyna.

„Erosa i Psyche“ wystawiono w wspaniałej szacie, w towarzystwie świetnej orkiestry, przy znakomitej reżyserii (szczególnie akt 3-ci — rewolucja francuska) i jeżeli dodamy, że operą dyrygował sam kompozytor, w takim razie całość przedstawia się niezwykle dodatnio. Publiczność warszawską trzeba jednak wychowywać, bo teatr nie był wypełniony, natomiast wszystkie „Czarne i Białe Koty“ były wysprzedane. To świadczy bardzo ujemnie o muzykalności i głębi artystycznej warszawiaków.

„Psychą“ była p. Mokrzycka, która posiada głos bardzo piękny, wielką kulturę muzyczną, nie stworzyła jednakowoż kreacji tak dramatycznej, jakiej autor wymaga. Partya ta bowiem jest przeznaczoną dla głosu wybitnie dramatycznego.

„Erosem“ również zanadto lirycznym był p. Dobosz. Doskonałą postać „Blaksa“ stworzył p. Brzeziński.

Cały szereg innych mniejszych postaci przedstawiał się bardzo dodatnio, a serdeczne i kilkakrotne owacje kwiatowe, urządzone młodemu kompozytorowi, świadczyły o wielkim zadowoleniu zebranej publiczności.

Magazyn rzeczy wojskowych.

Członek M. S. O. sekcji 6, dzielnicy I, zauważył, że w domu pod l. 71, przy ul. Zielonej, wojskowi z furi wyładowywali papę dachową i znosili do mieszkania niejakiego Michała Wasilko, byłego żandarma austr., a obecnie zastępcy oficera artylerii, który jest magazynierem w koszarach Ferdynanda przy ul. Gródeckiej i doniósł o tem Komendzie dzielnicy I.

Wobec tego, że stwierdzono przez poufne dochodzenia, że w mieszkaniu Wasilki ma być skład rzeczy wojskowych, doniesiono o tem Władzy wojskowej. Zarządzona wczoraj rewizja przez wojskowość w asystencji policji i członka M. S. O. wydała nadszpiegowany rezultat.

W mieszkaniu Wasilki znaleziono i zabrano: 4 amerykańskie kocyki, 5 koców wojskowych, 13 par spodni wojskowych, 10 par kałesonów, 1 płaszcz komiśny, 1 płaszcz przerobiony z amerykańskiego, 8 koszul komiśnych, 3 bluzy wojskowe, 14 par trzewików, 1 siodło, 3 plecaki, 1 chlebak, 2 manierki, 1 futerał, 1 trąbę, 2 kawałki skóry czarnej, 3 kawałki skóry żółtej, 1 kawałek skóry podeszwowej, 2 torby artylerzyckie, 1 pas artylerzycki, 3 przerobione z sukna amerykańskiego ubrania, 1 futerał rewolwerowy, 12 paczek tytoniu, 4 buntki papy do krycia dachów, 2 tarcze do lamp, 1 skrzynkę gwoździ, 2 maski gazowe.

Wasilko jest Rusinem prawosławnym, służy w W. P. dopiero od 4 miesięcy!

Pamiętajcie o funduszu na rzecz walczących Górnoszlazaków!

Kinoteatr Pasaż

Pasaż Mikolascha I p.
Od czwartku 18 września b. r.

Wspaniały
egzotyczny
dramat
w 4 aktach

Van Royk i jego miłość

Film ten jest ostatnią nowością świata kinoteatralnego!
W Polsce jeszcze nie grany!
Denerwująca akcja rozgrywająca się pod wspaniałym niebem podzwrotnikowym.
Ponadto doskonale uzupełni program.

5 bali maki żytniej i pszennej dla pani starościny.

Przed dom I. 51, przy ul. Zielonej zajęła furę konwojowaną przez żandarmów (!), z której wyładowywano prowianty, a pomiędzy tem 5 bali maki. Komenda MSO. dzielnicy I. poleciła trzem członkom zbadać skąd i dla kogo są te zapasy.

Stwierdzono, że starosta z Rawy ruskiej, p. Reinhold, przysłał te zapasy dla swej żony, mieszkającej w powyższym domu. Karta przewozowa wystawiona przez rawskiego starostę, opiewała na nazwisko Bukietyńskiego z Wierbiaża. P. starościna, zapytywana o bliższe wyjaśnienie, podała, że tak wspaniałe zapasy na dzisiejsze czasy, przysłał mąż dla niej pod eskortą żandarmów, którzy również od męża przywieźli równocześnie dla banku kupieckiego całą furę maki.

Wobec tego, że cała ta sprawa jest bardzo podejrzana, o ile bowiem wiadomo starosta nie jest uprawniony do wystawiania zezwoleń na wywóz maki w takiej ilości, nadto żandarmeryja w powiecie ma ważniejsze zadania niż konwój

maki starościńskiej, przeto oddano zaraz wczoraj, tj. 18. bm. całą sprawę Urzędowi zwalczania lichwy, który postara się o jej wyświeślenie.

Znamienne jest w niniejszym wypadku, że karty przewozowej nikt widocznie nie oglądał na rogatce, gdyż nie ma na niej żadnego znaku, a przecież karta przewozu służy do jednorazowego użytku, co po przewiezieniu na nią towaru powinno być zaznaczone przez władze kontrolne, inaczej może być kilkakrotnie użyta.

Sprawą tej maki powinno się zająć oprócz urzędu zwalczania lichwy, także namiestnictwo, jesteśmy bowiem zdania, że minęły już te czasy, kiedy to p. starosta uważał powiat za swój folwark, w którym może rządzić jak mu się podoba.

Sława starościńskich rządów była bardzo poważniejsza za czasów austriackich, czyżby te skandaliczne rządy miały się powtórzyć i obecnie.

—o—

Amerykański skandal.

Rudek we wrześniu.

Sprawa darów amerykańskich dla dzieci jest tutaj wielkim skandalem. Dnia 7 sierpnia przyjechał delegat Moraczewski, któremu na wielkim zgromadzeniu rozgoryczonej ludności przedstawił stan sprawy.

Po burzliwej dyskusji, na żądanie ogółu, a wbrew woli obecnych endeckich gospodarzy, wybrano z pośród zebranych komisję, która udała się do składnicy, w której były dary amerykańskie, celem odbycia szkontrum!

Do tej komisji weszli: komisarz Nowojewski, p. Bieniedzki, Tarnawski Józef, Dolny, Dr. Pendiuk, Salaban, Jung, Patraszewski i Traubertowa, — udano się do składnicy, którą rządził komisarz Rogoziński i Surówka, zaś na czele tej kliki stał jako wiceprezes ks. Wojtaś.

Komisja stwierdziła przedewszystkiem, że wszystkie plomby z worków, w których były dary amerykańskie, zostały zerwane i worki poztwierane!

Po skonstatowaniu tego faktu, na stanowcze żądanie p. Tarnawskiego przeważono natychmiast dary i skonstatowano brak 43 kg białego cukru, 16 kg ryżu i 6 i pół kg kakao — (maki, fasoli, skonię, mleka i mydła nie przeważano z powodu spóźnionej pory).

Ponieważ p. del. Moraczewski oświadczył, że z chwilą, gdy plomby na workach będą naruszone i braki zostaną stwierdzone, wówczas stanowczo będzie się domagał przyaresztowania zbrodniarzy, którzy kosztem z głodu ginących dzieci, chcą się majątku dorobić. Domagamy się przeto, aby ta zapowiedź została wykonana.

Mesyasz w osobie hr. Skarbka, po wykryciu tych zbrodniczych machinacji przez jego ludzi, raczył przyjechać do Rudek, aby ratować sytuację i dziś już gloszą, że nikogo się nie obawiają, bo stalowy pancerz hr. Skarbka w zupełności ich obroni.

Hr. Skarbek w Sejmie stawiał wniosek, aby wszystkich paskarzy i oszustów karano śmiercią, dlatego też ludność rudecka, która złodziei zła-pała na gorącym uczynku, żąda, by hr. Skarbek postarał się o natychmiastowe ich ukaranie.

Tymczasem bezczelność endecka do tego stopnia się posunęła, że grozą ludności sprowadzeniem wojska, jeżeli nie przestanie żądać ukarania winnych. Jeżeli w tę sprawę nie wdą się prokurator państwa i nie zajmie się kom. Rogozińskim, który za to wszystko jest odpowiedzialny, mieszkańcy sami zaczną wymierzać sprawiedliwość.

Apropozycja miasta jest fatalną, za gryś każą płacić po 4 kor., zamiast cen maksymalnych. Jeżeli władze nie zajmą się uporządkowaniem tu-tejszych stosunków, to nikt za spokój w mieście ręczyć nie może.

Zebrań.

ZGROMADZENIE ROBOTNIKÓW BUDOWLANYCH.

Lwów, 21 września.

Publiczne zgromadzenie, zwołane przez związek murarzy, cieśli i pokrewnych zawodów na sobotę do sali Izby rękodzielniczej zagał radny miasta tow. Tomaszek zaznaczając że celem zgromadzenia jest zastanowienie się nad zastojem w przemyśle budowlanym i położeniem robotników.

Na wniosek tow. Słoniewskiego i budowniczego p. Maciałka wybrano przewodniczącymi tow. Tomaszka i budowniczego p. Murzyńskiego; sekretarzem tow. Bednarski.

Pierwszy przemówił tow. Deneka który przedstawił smutne położenie robotników od upadku Austrii. Położenie to nie zmieniło się. Mielśmy nadzieję, że rząd polski dostarczy robotnikom budowlanym pracy, bo mnóstwo jest zniszczonych budynków, lecz zawiadliśmy się. Rząd przechodzi nad sprawą bezrobotnych do porządku dziennego.

Stoimy na progu nędzy.

Rozpacz nas tu przygnęła. Wiemy, że nadchodząca zima będzie ciężką. Nie ma nadziei na dostawę opału i żywności, dziś jest już brak maki i cukru. Mówca przedstawia następnie sposoby zapobieżenia bezrobociu. Dodaje, że rząd zastania się brakiem pieniędzy. To nie jest prawdą! Bo

na konsum M. S. O. rząd kredytuje 10 000 000 koron, a

na uruchomienie przemysłu budowlanego 2 400 000 koron tylko.

Pyta, co ważniejsze: konsum dla MSO-wców, czy masa bezrobotnych, czekających na pracę?

W myśl tych wywodów zgłosił mówca następujące rezolucje:

1) żądamy utworzenia stałej komisji dla ochrony przemysłu budowlanego; 2) zaopatrzenia w węgiel cegielni i wapiarek, oraz obniżenie paskarskich cen tych materiałów; 3) rozpoczęcia rekonstrukcji gmachu pocztowego; 4) rekonstrukcji koszar; 5) by płace robotników odpowiadały obecnej drożyznie; 6) by w sprawie wysyłki robotników do Francji porozumiano się z organizacjami robotniczymi.

II. Wzywa się gminę miasta Lwowa, by porozumiała się z gen. del. dr. Galeckim w celu skutecznego finansowego poparcia „Zakładu dla obróbki drzewa“ na Persenkówce.

Po przemówieniu tow. Słoniewskiego zabrał głos budownicz, radny miejski p. Makowicz który wy-kazał, że jest przeszło 30 domów niewykończonych, że ustawa zamiast chronić robotnika, chroni paskarza, że największe ciężary ponosi i ponosi ludność Małopolski, podczas gdy Królestwo nie płaci podatku. Stwierdza, że położenie robotników i przedsiębiorców jest ciężkie i wzywa do wspólnej akcji nad usunięciem zła.

Zabierali głos tow. Kowalski Gręń Piotr, Wit-

kowski budowniczy p. Maciałek i budowniczy p. Murzyński.

Tow. Cieślewicz skierował się w ostrych słowach przeciwko rządowi, któremu złożyliśmy podatek krwi, lecz ten życzeń naszych nie uwzględnia.

Tow. Kordyanek imieniem robotników ceramicznych przyłączył się do postawionych rezolucji.

Wkońcu przewodniczący tow. Tomaszek poddał pod głosowanie zgłoszone rezolucje, które jednogłośnie uchwalono.

Po krótkim przemówieniu tow. Grewia zamknął tow. Tomaszek zgromadzenie, dziękując kierownictwu Izby rękodzielniczej za udzielenie sali oraz podając, że z rezolucjami uchwalonymi uda się prezydium zgromadzenia do miarodajnych czynników.

—o—

Komunikaty.

WALNE ZGROMADZENIE Stow. drukarzy lwowskich „Ognisko“ we Lwowie odbędzie się w niedzielę dnia 28 września b. r. w sali własnej przy ul. Piekarskiej 1. 18. Na porządku dziennym: Zagajenie; Sprawozdanie z działalności i kasowe; Wnioski komisji kontrolującej; Wybory zarządu; Sprawa cennika drukarskiego; Wnioski członków. — Początek zgromadzenia o godz. 11 przed południem.

KOŁO MIEJSCOWE ZWIĄZKU ZAWODOWEGO KOLEJARZY uprasza swych członków, aby odebrali swoje legitymacje członkostwa w następujących dniach: poniedziałek: sekcja telegrafu, wtorek: sekcja drogową; środa: sekcja ruchowa; czwartek: biurowa; piątek: ruchowa; sobota: sekcja handlowa. Równocześnie zapraszamy mężów zaufania, którzy zbierają wkładki, aby złożyli bloki kasowe do 30 każdego miesiąca. — Zarząd Koła.

POSIEDZENIE REFERENTÓW Rady Robotniczej wspólnie z przewodn. Kółek zabawowych i delegatów zarządów organizacji zawodowych odbędzie się w poniedziałek 22 b. m. o godz. 6 wiecz. w lokalu Rynek 8. — Sprawy bardzo ważne!

ZEBRANIE KOBIET dzielnicy VII. odbędzie się w poniedziałek dnia 22 września o godz. 6-tej wieczorem w lokalu przy ul. Kubasiewicza 1. — Towarzyski jawcie się licznie!

STOW. „PRACA“ odbędzie w niedzielę, dnia 21 bm., o godzinie 4-tej po południu w lokalu Rady Robotniczej, Rynek 8' I. p., zgromadzenie członków stowarzyszenia z porządkiem dziennym: Położenie do-zorców domów. — Zarząd.

ZEBRANIE PODMAJSTRZYCH MURARSKICH odbędzie się w niedzielę o godz. 10 przed południem w lokalu przy ul. Ciovej 6.

ZEBRANIE NAUCZYCIELI I NAUCZYCIELEK, którzy prowadzili kolonie i półkolonie, odbędzie się w niedzielę, t. j. 21 b. m. o godz. 11 rano w sali Polskiego Towarzystwa Pedagogicznego, celem omówienia bardzo ważnych spraw, łączących się z zawodowym stanowiskiem nauczycielstwa. Przytem zaprasza się kolegów nauczycieli, zajętych w Komitecie „Dzieci na wieś“, jak również szerszy ogół nauczycielstwa.

ZGROMADZENIE W ZAMARSTYNOWIE. Celem przyłączenia gminy zamarstynowskiej do miasta Lwowa odbędzie się w niedzielę dnia 21-go września b. r. o godz. 4-tej po południu w Zamarstynowie w sali gminnej Zgromadzenie, na które P. T. mieszkańców bez różnicy pici zaprasza Komitet.

LEKCYE TAŃCÓW rozpoczyna z dniem 1 października „Kółko zabawowe drukarzy lwowskich“ (Piekarska 18, I. p.) dla swoich członków i ich rodzin. — Zgłoszenia tamże codziennie wieczorem.

KÓŁKO AMAT. „SKALA“ urządzi w niedzielę dnia 21 bm. Wieczornicę taneczną — a w sobotę dnia 27 b. m. Wieczorek św. Michała przy muzyce salonowej. Początek o godz. 9-tej dla członków i przez nich wprowadzonych gości za zaproszeniami, po które należy się zgłaszać codziennie w Stow. ul. Mickiewicza 28, wieczór o godz. 7—9.

—o—

Popierajcie Polską Poż. Państw.!

TEATR STYLÓWY

„CHIMERA“

Lwów, ulica Akademicka liczba 8

Od piątku 19. września i w dnie następne

Nowe niepospolite arcydzieło filmowe. Obraz fantastyczno-sensacyjny.

DYABEL

Dramat namiętności ludzkich.

5 części.

Nadto inne obrazy

Podział kolonii pomiędzy Francją a Anglią.

BERLIN. (Pat.). „Berliner Lokal Anzeiger“ donosi ze źródeł paryskich w sprawie podziału b. kolonii niemieckich Togo i Kamerunu. Francja otrzyma południową część Togo z portem Lome. Anglii przypadnie Togo północny. Większa część Kamerunu zostanie przyłączona do angielskiej kolonii Ornu. Anglicy otrzymają bezpośrednie połączenie z morzem przez rzekę Togo, Francja uzyska wszystkie części prowincji, utracone na rzecz Niemiec układem z dnia 5 listopada 1911 roku. O losie reszty kolonii niemieckich rozstrzygać będą państwa, które brały udział w ich zdobywaniu.

OGŁOSZENIA.

CHOROBY weneryczne, skórne, zastarzałe — leczy **specjalista dr. FRISCH**, ulica **Wałowa 1. 11.** Wstrzykiwanie preparatu Neo Salvarsanu tylko przedpołudniem. 378

PIECZĘCIE kauczukowe i metalowe wykonuje po najtańszych cenach **rytownik, ulica Sykstuska 1. 19** **Maks Glaserman**

LATARKI STAJENNE potrzebny. Zgłoszenia w biurze firmy „OIKOS“ Lwów, Kopernika 19. 630—3

Baterie „
Żarówki „

poleca
engros i detalicznie
firma

Michał Hackel
ul. Kazimierzowska 1. 4.

20 proc. taniej kosztuje bielizna męska w pracowni „Kalos“ Kopernika 12 za bramą.

Zdolny i energiczny kierownik do fabryki mebli natychmiast

Dwóch chłopaków (pierwszy 2 lata, drugi 2 miesięczny, wyzn. moj.) chętnie odda na własne. Bliższą wiadomość udzieli Binstock, Lwów, ul. Szpitalna 39 II. p.

Podrobienia i naprawy pończoch i skarpetek jedyny Zakład specjalnymi maszynami, Kopernika 12 za bramą.

Ekspedientki wzgl. panny sklepowej oraz 2—3 praktykantów przyjmie Konsum Współdzielczy Stow. prac. kolej. ul. Dojazdowa 2, między godz. 9—10 przedpoł.

Kupię psa szczeniaka (samca) albo już wychowany egzemplarz z rasy: Bernardyn, Leonberger czarny Nowofundlandczyk, albo hart rosyjski jedwabisty biały. Zgłoszenia przyjmuje administracja „Dziennika Ludowego“.

Pokoju umeblowanego z osobnym wejściem ewent. z pianinem w pobliżu tramwaju poszukuję. Zgłoszenia do administracji „Dziennika Ludowego“ pod „Natychmiast“.

Ważne dla Pań! Krawiec damski Józef Flick powrócił z zagranicy, wykonuje kostiumy, płaszcze, suknie, podług najnowszych krojów, ceny niskie, ul. Blacharska 20. 15

STAMPILIE kauczukowe i metalowe wykonuje po najtańszych cenach **rytownik I. Goldgeier**, ul. **SYKSTUSKA 1. 17.**

Tablice nagrobkowe szybko wykonuje **rytownik I. Goldgeier**, ul. **SYKSTUSKA 1. 17.**

„Bersona“ gumki do obcasów, damskie i męskie w wielkim wyborze poleca zakład dla obijania zelówek ochraniaczami **Adolf Goldberg**, Lwów, Sykstuska 10.

Restauracya „Laura“ Kochanowskiego 2 róg ulicy Pańskiej, obiady doborowe do menażek od 7 do 10 kor 86—X

Dr. LAUTERSTEIN b. elew kliniki w Berlinie i Sekundaryusz szpitala Choroby weneryczne, skóry, moczopłciowe, kosmetyka (plamy, zżółknięcie, pryszczki i t. p.) Lwów, ul. Sykstuska 1. 37 (róg Stowackiego).



Specjalista chorób skórnych i wenerycznych **Dr. I. HESCHELES** powrócił i ordynuje ul. Sykstuska 16.

DOZORCA NOCNY, dobrze polecony, (inwalida) poszukiwany. Zgłoszenia w administr. „Dziennika Ludowego“.

SEKUNDARYUSZ SZPITALA POWSZECHNEGO **Dr. Z. GROSSEK** ord. w chorobach skórnych i wenerycznych od 1—5 Lwów, Rynek 41, I. p.

Połączone fabryki stolarskie i tartaki pod firmą „OIKOS“

POLECAJĄ:

drzwi, okna, posadzki, deszczułkowe, podłogi okrętowe (sosnowe), fornieri, dykty, płyty klejone i różne półfabrykaty, oraz materiały budowlane i stolarskie, jak belki, deski, listwy do dachówek i papy, łaty itp.

GONTY stale na składzie. **PRYJMUJĄ ZAMÓWIENIA** na: budynki drewniane i wszelkie roboty wchodzące w zakres stolarszczyzny budowlanej, oraz urządzenia biur systemu amerykańskiego.

Kupują każdą ilość kłoców wzgl. przyjmują do przetarcia we własnych tartakach.

Biuro centralne: Lwów, ulica Kopernika 1. 19

Reprezentacya: Warszawa, ul. Czackiego 4/5

Fabryki: Rzesna polska, st. kol. Lwów-Kleparów.

Lwów, ul. Zamarstynowska 53.

Piotrków, ul. Bujnowska 12.

1089—8

Protokół podawczy

dla p. p. adwokatów

Zast. nac. red. i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK.

jakoteż wszelkie druki sądowe, papier kancelaryjny, maszynowy, konceptowy i koperty poleca

Drukarnia Ign. Jaegera we Lwowie, ul. Sykstuska 33.

Drukiem A. Goldmana we Lwowie, ul. Sykstuska 19

Magniotki

uporczywe odciski i zgrubiałe naskórki usuwa radykalnie bez najmniejszego bólu

ETTINGERA BALSAM NA ODCISKI

Cena flaszki z pędzelkiem 5 kor.

Skład i wyrób:

APTEKA M. ETTINGERA, LWÓW, PLAC GOŁUCHOWSKICH

DENTYSTA

Dr. Jakób Owiński

pracownia dentyst.-techniczna, Halicka 21

Zakład dentystyczno-techniczny
Zygmunta Pekelmann

otwarty

Wykonuje wszelkie roboty według najnowszych systemów

Lwów, Nazimierzowska 12, Pasaż

TABLICE NAGROBKOWE K. 30
MONOGRAMY SREBRNE K. 15
TABLICZKI MOSIĘŻNE K. 15
STAMPILIE KAUCZUKOWE
ORAZ METALOWE

WYKONUJE GUSTOWNIE I SZYBKO JEDYNE FIRMA
ZAKŁAD - D. WEISS I FABRYKA
RYTOWNICZY I PIECZĘCI

LWÓW SYKSTUSKA 13 I. PIETRO.

Specjalista chorób wenerycz. i skórnych

Dr. Henryk Rosmarin

ord. od 8—10, 12—1 i 3—6. Lwów, Kopernika 12.

Zakład dentystyczny
Dr. Władysław Helfer
i **Józef Rappaport**
Lwów, ulica Kopernika 1. 3.

LAMBERT I KRZYSIAK

Lwów, Podleńskiego 7.

ma na składzie: 1) cykoryę wrocławską z fabryki „Bohna i Ski“ we Wrocławiu. Dla konsumów odpowiedni rabat.

2) Krochmal marki „Viller“ sztywnik w paczkach po 250 gramów używa się bez domieszki boraksu według przepisu umieszczonego na każdej paczce.

— ZAKŁAD —
Dra Antoniego Blumenfelda

Choroby skóry, włosów. Kosmetyka lekarska. Choroby weneryczne Röntgen. Lampy kwarcowe. Darsonwalizacja. Endoskopia. Diatermia.

Lwów, Klementyny Tańskiej 1 (obok hotelu George'a).